



■ Kontynuacja sporu niemiecko-tureckiego: niemiecki kontyngent opuszcza Incirlik

Kamil Szubart

W dniu 7 czerwca br. rząd federalny zdecydował o przeniesieniu kontyngentu *Bundeswehry* z tureckiej bazy w Incirlik do bazy sił powietrznych Al-Azraq/Al Shaheed Muwaffaq Salti Air Base w Jordanii. Liczący obecnie 268 żołnierzy, 6 myśliwców *RECCE-Tornado* i latającą cysternę *Airbus A330 MRTT* kontyngent wchodzi w skład szerokiej międzynarodowej koalicji walczącej z tzw. Państwem Islamskim (*IS*). Niemieckie myśliwce nie biorą bezpośredniego udziału w atakach powietrznych na pozycje *IS*, prowadzą wyłączenie loty zwiadowcze nad terytorium Syrii i północnego Iraku, jak również zapewniają wsparcie logistyczne w ramach systemu tankowania w powietrzu (*aerial refueling*) dla myśliwców państw NATO operujących w regionie.

Decyzja rządu federalnego musi zostać jeszcze zatwierdzona przez *Bundestag*, co wydaje się formalnością, zważywszy że rządząca koalicja *CDU/CSU-SPD* dysponuje większością parlamentarną. Opuszczenie przez *Bundeswehrę* Incirlik jest również popierane przez frakcje parlamentarne Zielonych i *die Linke*. Obie partie różnią się jednak w ocenie decyzji o relokacji kontyngentu do Jordanii. *Die Linke* wzywa do całkowitego wycofania się Berlina z militarnego zaangażowania na Bliskim Wschodzie, natomiast Zieloni przy swoich zastrzeżeniach co do zgodności z Ustawą Zasadniczą niemieckiej obecności w regionie, są skłonni do kompromisu i dopuszczają możliwość przeniesienia kontyngentu do Jordanii.

Konieczność przesunięcia niemieckich sił jest punktem kulminacyjnym napiętych stosunków na linii Berlin-Ankara. To napięcie trwa niemal nieprzerwanie od kilkunastu miesięcy. Relokacja kontyngentu na kilka miesięcy praktycznie wyłączy go z działań przeciwko *IS*. Stawia ona również pod znakiem zapytania udział niemieckich załóg samolotów zwiadu elektronicznego *AWACS*

Redakcja:

Radosław Grodzki

Jacek Kubera

(redaktor naczelny)

Piotr Kubiak

Krzysztof Malinowski

Korekta:

Hanna Różanek

Nr 311/2017

09.06.17

ISSN 2450-5080

Biuletyny dostępne

także dzięki:

NEWSLETTER IZ

FACEBOOK

SCRIBD

LINKEDIN

TWITTER

w lotach nad terytorium Turcji. Decyzja Berlina jest zatem uważnie obserwowana w Waszyngtonie i stolicach europejskich członków NATO, obawiających się, że spór niemiecko-turecki wpłynie na efektywność walki z *IS*.

*

Eskalacja napięcia na linii Berlin-Ankara jest widoczna od połowy sierpnia 2014 r., kiedy to strona niemiecka w ramach operacji *Inherent Resolve* zdecydowała się wesprzeć w północnym Iraku materialnie i szkoleniowo kurdyjskie jednostki paramilitarne, tzw. Peszmergów walczących z *IS*. W konsekwencji doprowadziło to do pierwszego poważnego zgrzytu na linii Berlin-Ankara, w którym strona turecka zdecydowała się wykorzystać atut bazy w Incirlik, odmawiając zgody na międzylądowanie niemieckich maszyn transportowych przewożących pomoc humanitarną i broń dla kurdyjskich bojówek w północnym Iraku. Zmusiło to Berlin do szukania zastępczego korytarza i punktu do międzylądowania, którym została baza RAF-u Akrotiri na Cyprze.

W dniu 29 stycznia 2015 r. *Bundestag* ustanowił 12-miesięczny (do 31 stycznia 2016 r.) mandat dla misji szkoleniowo-doradczej *Bundeswehry* w północnym Iraku, która miała liczyć docelowo 150 instruktorów. Zaś 28 stycznia 2016 r. niemiecki parlament zdecydował się przedłużyć mandat misji do końca stycznia 2017 r., z kolei 26 stycznia br. uchwalono obecnie obowiązujący mandat, który sankcjonuje obecność szkoleniową *Bundeswehry* w północnym Iraku do 31 stycznia 2018 r.

Równoległe z zaangażowaniem *Bundeswehry* w pomoc dla irackich Peszmergów i przejmowaniem władzy przez prezydenta-elekta Tayyipa Recepa Erdoğan (objęcie urzędu w dniu 28 sierpnia 2014 r.) niemiecka prasa ujawniła informacje o zakrojonych na szeroką skalę działaniach Federalnej Służby Wywiadowczej (*BND*) na terytorium Turcji. Wywołało to ostrą reakcję Ankary, łącznie z wezwaniem do tureckiego MSZ niemieckiego ambasadora w celu złożenia wyjaśnień.

Napięte stosunki niemiecko-tureckie utrzymywały się również w 2015 r. Przede wszystkim ze względu na kulminację kryzysu migracyjnego i rolę Turcji w jego rozwiązaniu, jak również decyzję Berlina z października 2015 r. (implementowana w grudniu 2015 r.) o wycofaniu niemieckich zestawów obrony powietrzno-rakietowej *Patriot* rozlokowanych wzdłuż granicy turecko-syryjskiej. Obecność niemieckiego kontyngentu (240 żołnierzy) i dwóch baterii *Patriot* wokół miasta Kahramanmares była odpowiedzią na prośbę Ankary z października 2012 r. w sprawie konieczności uruchomienia mechanizmów konsultacji i obrony w ramach NATO w związku z obawami Turcji o możliwe ataki na swoje terytorium ze strony sił lojalnych wobec reżimu w Damaszku. W dniu 4 grudnia 2012 r. Rada Północnoatlantycka (*NAC*) podjęła decyzję o udzieleniu wsparcia wojskowego Turcji w ramach operacji *Active Fence*, obejmującej rozlokowanie wzdłuż jej granicy z Syrią zestawów *Patriot* z Hiszpanii, Holandii, Niemiec i USA.

Napięcie w relacjach niemiecko-tureckich chwilowo osłabło w pierwszej połowie 2016 r., co było związane z zapowiedzią kanclerz Angeli Merkel ze stycznia 2016 r. o zwiększeniu z 36 do 50 mln euro niemieckiej pomocy rozwojowej dla Turcji i zawarciem 7 marca 2016 r. porozumienia UE-Turcja w sprawie kryzysu migracyjnego.

Ponowny wzrost napięcia w stosunkach pomiędzy Berlinem i Ankarą nastąpił w czerwcu i lipcu 2016 r. Już 2 czerwca 2016 r. *Bundestag* przegłosował rezolucję

uznającą turecką rzeź Ormian z 1915 r. za zbrodnię ludobójstwa. W ramach retorsji strona turecka odmówiła po raz pierwszy prawa do wizyty w bazie Incirlik grupie niemieckich parlamentarzystów z sekretarzem stanu w Ministerstwie Obrony Ralfem Brauksiepe na czele. Dyplomatyczny pat trwał do 8 września 2016 r., kiedy to szef niemieckiej dyplomacji Frank-Walter Steinmeier poinformował, że strona turecka zgodziła się na wizytę. Doszła ona do skutku 5 października 2016 r.

Na zaostrzenie stosunków bilateralnych miał również wpływ nieudany pucz wojskowy nad Bosforem (15/16 lipca 2016 r.) i w jego konsekwencji masowe czystki polityczne prowadzone przez reżim prezydenta Erdoğan. Dwustronnych relacji nie poprawiło ani krótkie spotkanie kanclerz Angeli Merkel z tureckim prezydentem podczas szczytu G20 w chińskim Hangzhou 4 września 2016 r., ani też wizyta szefowej niemieckiego rządu w Ankarze 2 lutego 2017 r. Prowadzone w chłodnej atmosferze rozmowy skupiły się przede wszystkim na konieczności podtrzymania porozumienia UE-Turcja i walce z terroryzmem, na co szczególnie naciskał prezydent Turcji. Z kolei kanclerz Merkel po raz kolejny zaapelowała o przestrzeganie w Turcji praw człowieka i swobód obywatelskich. Poważne rozbieżności wystąpiły w ocenie działań represyjnych podjętych przez władze w Ankarze po nieudanym pucz. Prezydent Erdoğan ponowił swoje żądania wydania przez stronę niemiecką 414 wysokiej rangi tureckich wojskowych, dyplomatów i ich rodzin pełniących służbę w strukturach NATO i tureckich przedstawicielstwach dyplomatyczno-konsularnych w Niemczech, którzy w obawie przed powrotem do kraju i aresztowaniem wystąpili z wnioskiem o azyl polityczny w Niemczech. W dniu 9 maja br. federalne MSW poinformowało o pozytywnym rozpatrzeniu przez Federalny Urząd Migracji i Uchodźców (*BAMF*) części złożonych wniosków. W odpowiedzi Ankara ponownie odmówiła prawa do wizyty w Incirlik niemieckim deputowanym i dziennikarzom, zaplanowanej na połowę maja br. W dniu 15 maja br. ostro o decyzji tureckich władz wypowiedziała się kanclerz Merkel i nowy szef niemieckiej dyplomacji Sigmar Gabriel, stwierdzając, że *Bundeswehra* jest armią parlamentarną i dlatego wizyty niemieckich postów w bazie NATO są nieodzowne i wynikają z mechanizmów cywilnej kontroli nad siłami zbrojnymi.

Równocześnie minister obrony Ursula von der Leyen 19 maja br. złożyła wizytę w Ammanie w celu omówienia ewentualnej możliwości przeniesienia niemieckiego kontyngentu z Incirlik do Jordanii. Do rozwiązania dyplomatycznego pata nie doprowadziła również wizyta ministra Gabriela i spotkanie z szefem tureckiej dyplomacji Mevlütem Çavuşoğlu w Ankarze 5 czerwca br., które jedynie potwierdziło utrzymanie konfrontacyjnego kursu Ankary.

*

Z wojskowego punktu widzenia baza w Incirlik jest strategicznym punktem dla operacji wzdłuż południowej flanki NATO. Położona w linii prostej około 100 kilometrów od granicy z Syrią umożliwia lotnictwu Sojuszu prowadzenie operacji nad całym terytorium Syrii i Iraku. Część infrastruktury bazy została dostosowana do wymogów stacjonowania i operowania niemieckich myśliwców. Koszt tego przedsięwzięcia wyniósł 65 mln euro i został w pełni sfinansowany przez Berlin.

Relokacja niemieckiego kontyngentu będzie wymagała przeprowadzenia dużej operacji logistycznej. W pierwszej kolejności nastąpi dostosowanie do wymogów

niemieckich myśliwców *RECCE-Tornado* obecnej infrastruktury w Al-Azraq. Koszt tej operacji będzie najprawdopodobniej porównywalny z kosztami poniesionymi w Incirlik. Pomimo że na co dzień w bazie stacjonują jordańskie F-16, to w wielu aspektach procedury jordańskie znacznie różnią się od tych wykorzystywanych przez państwa NATO. Konieczne będzie zatem dostosowanie systemów kontroli i łączności do wymogów niemieckich maszyn, co wyłączy myśliwce z operacji na 2-3 miesiące, a uczestniczącego w operacjach tankowania w powietrzu *Airbusa A330 MRTT* na okres 2-3 tygodni. Strona niemiecka będzie musiała również przetransportować do Jordanii 10 tys. ton (180-200 kontenerów) wyposażenia, sprzętu elektronicznego, części zamiennych potrzebnych do dalszego prowadzenia misji. Czas i sposób przeprowadzenia tej operacji logistycznej będzie musiał być ściśle skoordynowany z sojusznikami z NATO i stroną jordańską. Zapowiedziała to na posiedzeniu rządu federalnego 7 czerwca br. minister U. von der Leyen. Niewykluczone, że Berlin poprosi o pomoc stronę amerykańską, która może zaoferować wykorzystanie ciężkich maszyn transportowych *Boeing C-17 Globemaster III*. Problemem jest bowiem obecny deficyt *Bundeswehry* w strategicznym transporcie powietrznym w związku z permanentnymi usterkami technicznymi maszyn *Airbus A400M Atlas*.

Sama decyzja o wyborze Al-Azraq/Al Shaheed Muwaffaq Salti Air Base była rozpatrywana przez kilka tygodni. W tym czasie dowództwo *Bundeswehry* i Ministerstwo Obrony rozważało również inne lokalizacje, jak wspomniana już baza RAF-u Akrotiri, Kuwejt czy też baza Al Dhafra w Zjednoczonych Emiratach Arabskich (ZEA), z której operują francuskie myśliwce dokonujące nalotów na pozycje *IS* w Syrii i północnym Iraku w ramach operacji *Chammal*. Ostateczny wybór położonej 100 kilometrów na wschód od Ammanu i około 60 kilometrów od granicy z Syrią bazy został przesądzony w czasie wizyty minister U. von der Leyen w Jordanii 19 maja br.

*

Decyzja o opuszczeniu przez *Bundeswehrę* bazy w Incirlik będzie miała konsekwencje w polityce wewnętrznej i zewnętrznej Niemiec. W odniesieniu do sytuacji wewnętrznej należy przede wszystkim zwrócić uwagę na polityczny konsensus co do konieczności wycofania niemieckich żołnierzy z Incirlik w obliczu ograniczeń stosowanych przez tureckie władze. Zgadzają się w tym zarówno partie tworzące wielką koalicję, jak i pozostające w opozycji *die Linke* i Zieloni.

Widoczne jest uaktywnienie się *SPD* i ministra Gabriela, jak również deputowanych do *Bundestagu* z ramienia tej partii. Szef niemieckiej dyplomacji podjął także próby zaangażowania w rozwiązanie sporu strony amerykańskiej, poruszając temat Incirlik w czasie swojego spotkania z sekretarzem stanu USA Rexem Tillersonem w Waszyngtonie 18 maja 2017 r. Jednak Amerykanie jak dotąd przyjęli postawę wyczekującą, nie angażując się bezpośrednio w spór na linii Berlin-Ankara. Aktywność *SPD* na tym polu jest elementem kampanii wyborczej obliczonej na zaprezentowanie potencjalnym wyborcom swojej niezależności w ramach wielkiej koalicji w odniesieniu do polityki zagranicznej i bezpieczeństwa.

Spór wokół Incirlik jest również kolejnym sprawdzianem dla kanclerz Merkel. Po pierwsze, zmuszona jest ona do utrzymania twardego kursu wobec autorytarnych rządów w Ankarze, wywierając presję na reżim prezydenta Erdoğan i sama nie ulegając

presji z jego strony, m.in. w sprawie wydania tureckich żołnierzy i dyplomatów ubiegających się w Niemczech o azyl polityczny. Z drugiej strony kryzys w stosunkach bilateralnych i twarda postawa względem Ankary grozi odplywem od chadecji elektoratu o tureckich korzeniach, który może zostać przejęty przez partie sprzeciwiające się zagranicznym operacjom *Bundeswehry* i dalszej eskalacji napięcia z Turcją.

W wymiarze zewnętrznym decyzja o opuszczeniu Incirlik świadczy o braku woli konsensu ze strony Ankary, która nadal pozostaje na kursie kolizyjnym z Niemcami i szerzej z UE i NATO. Twarda polityka wobec Turcji wzmacnia jednak pozycję międzynarodową Niemiec, jako państwa stawiającego w pierwszej kolejności na poszanowanie praw człowieka i swobód obywatelskich oraz nieuleganie presji ze strony reżimów autorytarnych.

Strona niemiecka demonstruje również daleko posuniętą nieufność wobec Turcji, o czym świadczy fakt, że pomimo jej członkostwa w NATO dowództwo *Bundeswehry* nie zdecydowało się na przekazywanie tureckiej armii i służbom specjalnym zdjęć i nagrań wykonanych przez niemieckie myśliwce, na co kilkakrotnie nalegali tureccy wojskowi. Jest to sytuacja bez precedensu wśród sojuszników z NATO, świadcząca o uzasadnionych obawach strony niemieckiej, że materiały mogłyby zostać przekazane stronie rosyjskiej, z którą Turcy od kilku miesięcy blisko współpracują.

W obliczu decyzji o wycofaniu się z Incirlik pod poważnym znakiem zapytania staje udział niemieckich żołnierzy w lotach samolotów zwiadu elektronicznego AWACS, które zgodnie z ustaleniami ze spotkania szefów państw i rządów państw NATO w Brukseli 25 maja br. zintensyfikować mają swoje działania zarówno nad Turcją, jak i w międzynarodowej przestrzeni powietrznej, monitorując sytuację w Syrii i Iraku. Od 20 października 2016 r. samoloty AWACS prowadzą działania z tzw. wysuniętej bazy operacyjnej systemu (*Forward Operating Base, FOB*) w mieście Konya położonym w południowej części Turcji. Niewykluczone, że eskalacja napięcia na linii Berlin-Ankara doprowadzi do kolejnej decyzji Berlina, tym razem o wycofaniu udziału niemieckich załóg z bazy w Konya i lotów nad terytorium Turcji. Byłoby to poważne osłabienie obecności AWACS-ów w regionie, biorąc pod uwagę fakt, że niemieccy żołnierze stanowią 30 proc. całego personelu obsługującego system AWACS.

Tezy zawarte w tekście wyrażają jedynie opinie autora.

Kamil Szubart - pracownik naukowy Instytutu Zachodniego, zajmuje się problematyką bezpieczeństwa w stosunkach transatlantyckich oraz polityką zagraniczną i bezpieczeństwa RFN.